

20 czerwca. O. Jacek Salij OP komentuje dzisiejszą Ewangelię

(Syr 48, 1-14)

(Syr 48, 1-14)

Powstał Eliasz, prorok jak ogień, a słowo jego płonęło jak pochodnia. On głód na nich sprowadził, a swoją gorliwością zmniejszył ich liczbę. Słowem Pańskim zamknął niebo, z niego również trzy razy sprowadził ogień.

Jakże wstawiony jesteś, Eliaszu, przez swoje cuda i któż się może pochwalić, że do ciebie jest podobny?

Ty, który ze śmierci wskrzesiłeś zmarłego i słowem Najwyższego wywiodłeś go z Otchłani. Ty, który strąciłeś królów ku zagładzie, a z łoża – okrytych chwałą.

Ty, który na Synaju usłyszałeś naganę i na Horebie wyroki pomsty. Ty, który namaściłeś królów, jako mścicieli, i proroków, następców po sobie.

Ty, który zostałeś wzięty w wirze ognia, na wozie zaprzężonym w ogniste rumaki. O tobie napisano w karceniach dotyczących przyszłości, że masz uśmierzyć gniew, zanim zapłonie, by zwrócić serce ojca do syna i pokolenia Jakuba odnowić.

Szczęśliwi, którzy cię widzieli, i ci, którzy w miłości posnęli, albowiem i my na pewno żyć będziemy.

Gdy wir zakrył Eliasza, Elizeusz został napełniony jego duchem. Za dni

swoich nie lękał się żadnego władcy i nikt nie osiągnął nad nim przewagi.

Nic nie było zbyt wielkie dla niego, i nawet w grobowym spoczynku ciało jego prorokowało. Za życia czynił cuda, nawet po śmierci jego czyny były przedziwne.

(Ps 97 (96), 1-2. 3-4. 5-6. 7 (R.: por. 12a))

Ref: Niech sprawiedliwi weselą się w Panu

Pan króluje, wesel się, ziemio,
radujcie się, liczne wyspy!
Obłok i ciemność wokół Niego,
prawo i sprawiedliwość podstawą Jego tronu.

Ref: Niech sprawiedliwi weselą się w Panu

Przed Jego obliczem idzie ogień
i dokoła pożera Jego nieprzyjaciół.
Jego błyskawice wszechświat rozświetlają,
a ziemia drży na ten widok.

Ref: Niech sprawiedliwi weselą się w Panu

Góry jak wosk topnieją przed obliczem Pana,
przed obliczem Władcy całej ziemi.
Jego sprawiedliwość rozgłaszają niebiosa
i wszystkie ludy widzą Jego chwałę.

Ref: Niech sprawiedliwi weselą się w Panu

Niech zawstydzą się wszyscy,
którzy czczą posągi
i chlubią się bożkami.
Niech wszystkie bóstwa
hołd Mu oddają.

Ref: Niech sprawiedliwi weselą się w Panu

Aklamacja

Otrzymaliście Ducha przybrania za synów,
w którym wołamy: «Abba, Ojcie».

(Mt 6, 7-15)

«Modląc się, nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez
wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani. Nie bądźcie podobni do
nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, zanim jeszcze Go
poprosicie.

Wy zatem tak się módlcie:

Ojcie nasz, który jesteś w niebie, niech się święci Twoje imię! Niech przyjdzie Twoje królestwo; niech Twoja wola się spełnia na ziemi, tak jak w niebie. Naszego chleba powszedniego daj nam dzisiaj; i przebacz nam nasze winy, tak jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili; i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego.

Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, Ojciec wasz nie przebaczy wam także waszych przewinień».

Komentarz

Zacznijmy od tego, o czym na pewno Pan Jezus w tych słowach nie mówi. Otóż na pewno nie chce On nas zniechęcić do długiej i wytrwałej modlitwy. Przecież On sam całe noce spędzał na modlitwie. Ponadto wielokrotnie pouczał nas Pan Jezus, że powinniśmy być w modlitwie wytrwali. Jedną z Jego przypowieści na ten temat Ewangelista rozpoczyna następująco: „Powiedział im też przypowieść o tym, że zawsze powinni się modlić i nie ustawać”.

Czym zatem jest wielomówstwo na modlitwie, przed którym przestrzega Pan Jezus? „Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani"! Krótko mówiąc, ich modlitwa nie płynie z miłości, nie jest przepojona ufnością do Boga. Takich

wielomówców cechuje mentalność magiczna, jakieś niemądre przeświadczenie, że słowa modlitwy stanowią coś w rodzaju środka płatniczego, za pomocą którego można coś od Pana Boga uzyskać.

Ludzie o mentalności pogańskiej myślą sobie, że Pana Boga powinni o swoich potrzebach poinformować. A przecież – powiada Pan Jezus – „wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wpierw niż Go poprosicie”. Duszą modlitwy jest miłość. Modlitwa niech będzie wyrazem mojego rozkochania w Panu Bogu. Pomyślmy o tym, jak wygląda nasza rozmowa z człowiekiem, którego kochamy, który jest nam bliski. Owszem, w tej rozmowie pojawiają się również słowa, ale temu, kogo kocham, chciałbym przekazać więcej niż słowa – tak ostatecznie chciałbym mu przekazać samego siebie. Odnosi się to również do modlitwy. Ale moja modlitwa dopiero wtedy uzyska swoją prawdę, kiedy staną za nią również moje czyny, moja życiowa postawa, a ostatecznie ja sam i moje oddanie Bogu.

Jeśli tego mojej modlitwie brakuje, może ona w ogóle nie dojść do Pana Boga. Nie dlatego, żeby jej Pan Bóg nie słuchał albo żeby trzeba było do Niego wołać dłużej lub głośniejsze. Do Boga nie dochodzi modlitwa, która płynie z bezdusznego serca. Bóg oczywiście słyszy taką modlitwę, ale się od niej odwraca: „Gdy wyciągniecie ręce, odwrócę od was me oczy. Choćbyście nawet mnożyli modlitwy, Ja nie wysłucham. Bo ręce wasze pełne są krwi. Obmyjcie się! Czyści bądźcie!” (Iz 1,15).

O. Jacek Salij OP